

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZE« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Augustyna b.
Jutro: Ścięcie św. Jana Chrzcic.
Pojutrze: Róży i Pauliny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 05 zach 6 57
Jutro: » » 5 06 » 6 55
Pojutrze: » 5 08 » 6 52

Upadek obyczajów.

Ludzie uczeni, badający rozwój i postęp ludzkości, nieraz z przerażeniem podnoszą głosy wołające, że ten świat nasz współczesny, pozornie tak rażno postępujący naprzód, obfitujący we wynalazki, potężny olbrzymim postępem nauk, świat, co zaprzęgi do pracy nieznanie dawniej siły przyrody — że ten świat pozornie tak potężny, tak silny, tak naprzód dążący, jednakowoż się cęfa i zatracą to, co tworzy właściwą wartość ludzi, — zatracą szlachetność, prawość i uczciwość.

A kiedy spytamy tych uczonych, dla czego tak biadają, ta nam powiedzą, że więzienia rosą i przepelniają się z przerażającą szybkością, że domy obłąkanych coraz to większe, a jednak nie starczą, że przestępstw i zbrodni coraz to więcej i z żalem w sercu ci powiedzą, że czasy nasze, to czasy zepsucia młodzieży.

We Francji w ostatnich latach potroiła się liczba młodzieży, skazanej za zbrodnie. W Berlinie, stolicy państwa niemieckiego, tak samo. Młodzież z przerażającą szybkością dziczeje, szerzy się wśród niej nieobyczajność, a co za tem idzie: choroby i cierpienia, które okrutną są karą za grzechy nieobyczajności — wzrasta liczba urodzin nieślubnych, przerażająco zwiększa się smutny tłum dziewcząt i kobiet, które za pieniądze sprzedają swą cnotę i uczciwość.

Przed kilku laty stwierdził jeden z najslawniejszych lekarzy niemieckich, że niemal piąta część robotników wielkomięjskich cierpi na choroby, które powstają z grzechów nieobyczajności.

Po gazetach spotykamy się co chwila z opisami zbrodni, popełnianych z lubieżności i zbrodni popełnianych pod wpływem pijactwa itd.

Grzechów nigdy nie brakło na świecie. Zaden wiek nie jest wolnym od nich. Jest jednak różnica wielka między tem, co było dawniej, a co jest dzisiaj, jest wielka różnica i dziś pomiędzy pojęciami panującymi na wsi, w małym mieście, a pojęciami miasta wielkiego — między okolicami różnicami a okolicami wielkiego przemysłu.

Zdarzają się i na wsi w okolicach różniczych grzechy, upadki, zbrodnie. Ale tu upadający wie i czuje, że zgrzeszył, że źle uczynił. Sumienie mu dokucza i wyrzutami swymi wskazuje drogę właściwą; często wyrzut sumienia zniewala go do naprawy i zmiany życia.

We wielkim mieście, gdzie zdziczenie obyczajów wzrosło, tam inaczej. Rozpustnik, czy on panem, czy robotnikiem, nie czuje winy. Jemu się zdaje, że ma prawo do tego, by żyć rozpustnie, po pijacku, że ma prawo kraść i krzywdzić, jeśli się uda. Tak mu mówili koledzy, taki przykład dawali mu starsi. Sumienie już u niego straciło wrażliwość, on ani nie wie, ani nie czuje, że źle uczynił, że zblądził, że zgrzeszył.

O sprawach duszy, odpowiedzialności wobec Stwórcy, o obyczajności on mówić nie umie, bo najczęściej tyle o nich wie i czuje, co ślepy o kolorach i barwach. Gdy

mu o tem wspomnisz, odpowie drwinami, lub jakimś zdaniem podchwyconem od kogo innego, lub z jakiejś zlej, lub przewrotnej książki. Człowiek ten utracił zmysł obyczajności; nie odróżnia już prawie dobrego od złego, grzechu od prawości, a zna tylko to, co mu jest przyjemnem, lub nieprzyjemnem.

Gdy takich ludzi nagromadzi się pewna liczba, biada temu, który między nie wpadnie. Znieprawia go w najkrótszym czasie, duszę i ciało pozbawia tego, co mu dotąd było świętem.

Wpływ ten zgubny odczuwamy już po większych miastach, we wielkich środowiskach przemysłowych. Groźne to przedewszystkiem dla stanu robotniczego, dla stanu niezamożnego i biednego wogóle. W innych, zamożniejszych stanach syn i córka pozostają dłużej pod okiem i opieką rodziców, przytem wychowanie staranniejsze latwiej może uchroni młodzież tę od zdziczenia obyczajowego. A jednak i w tych stanach nie brak złego — ba, często ono tam bujniejsze, niż pomiędzy biedakami.

W stanie robotniczym zagrażają jednak młodzieży większe jeszcze niebezpieczeństwa. Młody chłopiec, a często i córka idą wcześniej między obcych na pracę. Syn po kilku latach prawie jest niezależnym od rodziców. Koledzy, może starsi, nań wpływ mają wielki, uczy się od nich, a zazwyczaj od tego kolegi, który przoduje w złem, życiem pijackiem, marnotrawnem, rozpustnem.

Broń się przeto, stanie robotniczy, przed zalem nieobyczajności! Strzeż się, by i do twych rodzin nie dotarł zimny, zabójczy powiew obojętności na grzech. Jeszcze czas, jeszcze możemy złemu przeciwdziałać.

Sumienie budzić należy i kształcić już w dziecku. Wrażliwość sumienia podtrzymywać i pielęgnować należy w dorastających i dorosłym człowieku.

Szerząc religijność, prawość i obyczajność, postawimy zapórę, która obroni stan robotniczy przed zalem złych wpływów, nie stawiając żadnej przeszkody zdrowemu, rzetelnemu postępowi.

Dom rodzicielski powinien rzetelnie po chrześcijańsku i po polsku wychowywać dzieci; powinni rodzice dać dzieciom silny fundament dobrej woli i dobrych cnót, aby nie upadły, gdy się zetkną ze zepsuciem poza domem.

Nie spuszczać się na żadne szkoły, na żadne szkolne wychowanie, ale w domu rodzicielskim dajmy dzieciom całkowite wychowanie jak najlepsze.

A zresztą żyjmy wszędzie sumiennie, po chrześcijańsku, dając dobry przykład młodzieży.

Nieszczęście w Genewie.

W znanym mieście szwajcarskiem w Genewie, dokąd przybywają corocznie liczni podróżni, nastąpiła przedwczoraj w gmachu do czyszczenia gazu świetlanego straszliwa eksplozja. W promieniu jednego kilometra wybuch potrzaskał wszystkie szczyby w oknach. Liczba zabitych i rannych jest zna-

czna, lecz na razie nie dała się jeszcze obliczyć. Do godziny 8 wieczora wydobyto z pod gruzów 7 trupów i 15 rannych. — Na razie cała gazownia stała w płomieniach, a miasto ogarnął ogólny przestach. Wszystkie składy są pozamykane. Gdy płomienie ogarnęły wielki gazometr udało się szczęśliwie pozakrecać wszystkie rury prowadzące do miasta. Przestach jeszcze większy powstał, gdy zaczęto wołać, iż cały gazometr wyleciał w powietrze. Wybuch był tak silny na ulicach, że pewien wóz ciężarowy został dosłownie przewrócony, tak iż koła sterczały w powietrzu, a woźnica był przygnieciony, konie zaś powywracały się.

Jako przyczynę wybuchu podają, że jeden z aparatów w sali do filtrowania eksplodował. Przez kilka dni miasto będzie się musiało obywać bez oświetlenia gazowego. Na miejsce nieszczęścia udawali się lekarze i duchowni, jedni udzielając pomocy lekarskiej a drudzy udzielali ostatniej pociechy rannym. Ostatni telegram donosi, że prace ratunkowe na miejscu katastrofy prowadzono przez całą noc. Liczba zabitych wynosi 13. W tej liczbie znajduje się 3 inżynierów, 1 wermistrz i 9 robotników. Ciała ich wydobyto już z pod gruzów. Pośród zabitych znajduje się także inżynier paryski Parvillie. Przeważna część ulic które prawie bez wyjątku oświetlone są gazem, pogrążone były w ciemnościach.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Kanclerz Bethmann Hollweg towarzyszyć będzie w najbliższym czasie cesarzowi niemieckiemu w podróży do Monachium. Po między 20 a 30 września uda się do cesarza austriackiego do Wiednia, a następnie do króla włoskiego do Rzymu. Czasu tej ostatniej wizyty jeszcze nie naznaczono.

— Cesarz niemiecki zamierza wydać niebawem nowe orędzie, które ma oficerom utrudnić pojedynkowanie się. W sprawach, w których chodzi o wzajemną obrazę mają oficerowie więcej jak dotąd odwoływać się do wojskowych sądów honorowych. Pojedynki powinny być wogóle zakazane jako zwyczaj barbarzyński i nierozsądny. Zdarza się bowiem bardzo często, że w pojedynku ginie człowiek niewinny, winowajca pozostaje zaś przy życiu.

— Na uroczystości poświęcenia tak zwanej H. Hensyburg, które się odbywało w obecności niemieckiej pary cesarskiej, wydano 700 tysięcy marek. Obecność cesarza na tej uroczystości trwała zaledwie godzinę. Gazety niemieckie piszą, że jeżeli podana powyżej suma zgadza się z rzeczywistością, to Niemcy nie mają się co szycić ze swojej oszczędności.

— 224 914 000 m. wyznacza świeżo rząd niemiecki na powiększenie sieci kolejowej w państwie niemieckiem i na budowę pociągów drugorzędnych.

— Czechy. Druga wycieczka czeska. Zaledwie goście czescy opuścili granice Polski — a już znowu donoszą »Narodni Listy«, że istnieje zamiar urządzić drugą wyprawę do Polski. Z okazji wystawy w

Częstochowie, na której wystawia swoje towary przeszło 50 przemysłowców morawskich, wysłany będzie z Berna na tę wystawę pociąg osobny. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Kraków, kopalnie soli w Wieliczce i Częstochowę. Wyprawa wyruszy dnia 9 września. Wielu uczestników wycieczki zamierza również zwiedzić Warszawę. Jako przedstawiciel rady morawskiej narodowej weźmie w tej wyprawie prezes wydziału krajowego dr. Szileny.

— **Francya.** Niedawno aresztowano w Nancy rysownika Tafia, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Prus. Sprawa ta przybiera rozmiary coraz większe. Rysownik Tafia przyznał się, że szpiegostwem zajmował się od kilku lat. Stwierdzono, że niemiecki zarząd wojskowy miał na swoim żołdzie w miastach pogranicznych dziewczęta, którym płacił za to, aby bałamucily żołnierzy, pełniących specjalne obowiązki kancelaryjne. Policja francuska aresztowała już wiele takich dziewczyn. Wiele dziewczyn ma być z Francji wydalonych.

— **Hiszpania.** W Barcelonie występuje rząd hiszpański przeciwko rewolucjonistom z całą surowością. Zamknięto politycznie kilka klubów republikańskich i wszystkie szkoły świeckie, w których nie udzielano religii. Przeszło tysiąc osób znajduje się w więzieniach. — Pod Melillą położenie Hiszpanów wcale się nie poprawiło. Maurowie ciągle napadają na przednie strażnice hiszpańskie, rabują podjazdy z transportami żywności, bombardują nawet miasto działami. Codziennie toczą się krwawe utarczki, strzelanina ani na chwilę nie ustaje. O zamierzonym podjęciu kroków zaczepnych ze strony Hiszpanów zupełnie ucichło.

— **Turcya.** Polak dygnitarzem tureckim. Parlament turecki uchwalił ulepszenie sądownictwa tureckiego. W tym celu postanowiono powołać jakiegoś wybitnego cudzoziemca, któryby znał dokładnie stosunki tureckie, koran i sądownictwo tureckie. Wybór padł na Polaka, hr. Leona Ostroroga, który długie lata spędził w Turcyi. Posada powyższa stworzoną została na 2 lata z roczną płacą 36,000 koron. Ma on współpracować nad ulepszeniem sądownictwa, być prawą ręką ministra sprawiedliwości i doradcą rządu.

LEKARZ OBLĄKANÝCH.

371) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— I nie miałeś pani żadnej odtąd wiadomości o mężu? — zapytał Grzegorz.

— Owszem proszę pana, miałam raz jeden...

— Kiedy i jaką? — spytał żywo Vernier.

— Po wyjściu ze szpitala... doręczono mi kopertę bardzo grubą, w kopercie była ćwiartka papieru z temi słowy:

»Kochana żono... ukochany mały Piotrusiu!... Nie zobaczę was już więcej... nie zobaczę nigdy... Kochałem was z całej duszy... Nie raz wam powtarzałem, że bez wahania oddałbym za was życie... Nie były to wcale czcze słowa. Zegnam was!... Módlcie się za mnie i nie oskarżajcie mnie... Piotr Tallandier.«

— I nic w kopercie nie było więcej? zapytał Grzegorz.

— Było, proszę pana...

— Cóż takiego?

Pani Tallandier jakby się zawahała.

— Domyślam się odpowiedzi pani... — ciągnął doktor — w kopercie były bilety bankowe.

— A więc tak... prawda... suma ogromna... piętnaście tysięcy franków... Ale takiej sumy biedny mój mąż nie mógł zdobyć legalnie. Musiał się chyba poświęcić dla zapewnienia nam egzystencji... może dopuścił się kradzieży... przez przywiązanie do nas... Niestety! nie zmniejszyloby to winy i wolałabym umrzeć z głodu, aniżeli się dotknąć tych pieniędzy;... Leżą nienaruszone, proszę pana... trzymam je, jako święty depozyt, a

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycecyza. † 20go b. m. krótko po południu zmarł nagle w Bisztynku ks. beneficjant Schönke w 77 roku życia. Przed kilku tygodniami obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa w cichości. Jeszcze w dniu śmierci rano odprawił Mszę św. Zgon nastąpił tak nagle, że zaledwie przywołany kapłan zdążył udzielić konającemu Ostatnie Olejem świętym Namaszczenie.

Jerozolima. Na prośbę patriarchy, pozwolił Ojciec św., aby święta apostołów: Jakóba, Jana i Filipa, jako też rocznicę Znalezienia św. Krzyża nie były obchodzone z obowiązkiem słuchania Mszy św., i wstrzymywania się od ciężkich robot. Jak wiadomo u nas już od przeszło 130 lat tak jest.

Ameryka. Ks. Mieczysław Szalewski, który przez pięć lat był duszpasterzem parafii św. Trójcy w Chicago, objął katedrę języka polskiego i literatury przy uniwersytecie Notre Dame w South Bend lud. Do zakładu tego uczęszcza obecnie tak wiele studentów Polaków, że zarząd uniwersytetu uznał za potrzebne ustanowić profesurę literatury polskiej.

Na miesiąc wrzesień

zapisać można już teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach. Przedpłata wynosi na ten miesiąc na pocztę 31 fen., a z odnośnieniem w dom 42 fen.

Czytelników naszych prosimy usilnie o nadsyłanie nam adresów takich Polaków, którzy dotąd »Gazety Olsztyńskiej« nie czytają, abyśmy im mogli pismo nasze na wrzesień na próbę za darmo posyłać. Staraniem każdego czytelnika być powinno pozyskać dla swej gazety jak najwięcej nowych czytelników. A zatem Bracia Rodacy — agitujcie bezustannie za waszą »Gazetą Olsztyńską«.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu znierzyć pozwoli.

żeby go oddać kiedyś, jeżeli się dowiem do kogo należą. Spełnię przynajmniej mój obowiązek.

Klaudysz Marteau płakał z rozrzewnienia a i po policzkach doktora Grzegorza Verniera lzy dwie spływały.

— Mąż pani był człowiekiem wzniosłym, a pani godną jego jeste! Teraz rozumiem już wszystko! Piotr Tallandier zachowywał upór do ostatniej chwili milczenie z obawy, aby nazwisko jego nie naprowadziło sądu na ślad, i aby żonie jego nie odebrano pieniędzy, co miały być jej i dziecku zapewnić... Aby wam zapewnić kawałek chleba, pozwolił się na śmierć skazać, nie wymieniwszy jednego słowa, któreby go mogło być ocalić!...

Pani Tallandier śmiertelnie blada, wyciągnęła do Grzegorza drżące ręce.

— Skazany został?... — powtórzyła — Piotr został skazany!

— Tak, skazany został na śmierć... i ścięty.

Nieszczęśliwa kobieta padła na kolana łkając.

— Ścięty!... Boże zlituj się nad nami!... więc był niewinny?..

— Najzupełniej.

— O! przekleci niech będą jego sędziowie!... Dziecko, oni ci ojca zabili, niech będą przekleci!...

Mały Piotruś, klęcząc obok matki, zanosił się od płaczu.

— Nie trzeba ich przeklinać, trzeba raczej litować się nad nimi... — powiedział Grzegorz. — Zmyliły ich fałszywe pozory, uparte milczenie męża pani dodawało oskarżeniu charakteru niezbitych dowodów. Sędziowie postąpili według swojeje przekonania... Ale posłuchaj pani, zaraz ci opowiem wszystko.

— **Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.**

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży“.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 27-go sierpnia 1909.

— Jak wiadomo odbędzie się w Olsztynie w przyszłym roku prowincjonalna wystawa przemysłowa, połączona wystawą kolonialną, rólniczą, rybacką itd. Wystawa potrwa 100 dni. Prace ziemne nad wyrównaniem placu wystawowego już są na ukończeniu. Plac obejmie kawał lasu przed Jakóbowem aż do stawu i część roli należącej do browaru »Waldschloesschen«. Komitet wybuduje dwie olbrzymie hale wystawowe, a resztę pawilonów wystawia zapewne wystawcy. Z powodu wystawy oczekiwać należy w przyszłym roku wielkiego napływu publiczności z prowincyi i dalszych stron. Podobno do opłacenia się wystawy potrzeba, aby ją tygodniowo zwiedziło około 20,000 osób. Udanie się wystawy zależeć będzie przede wszystkim od powietrza, jakie w przyszłym lecie mieć będziemy.

— Naczelny prezes Prus Wschodnich p. Windheim oraz kilku radców od regencyi królewskiej bawili w czwartek w Olsztynie i wzięli udział w otwarciu nowo utworzonej izby handlowej dla olsztyńskiego obwodu regencyjnego.

— Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się we środę na tutejszym dworcu kolejowym. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy, najechały się dwie ranzerujące maszyny i zostały znacznie uszkodzone. Wskutek zderzenia odkręcił się przy jednej maszynie kurek parowy, a ubiegająca para poparzyła ciężko na rękach i twarzy palacza Pfaffera. Nieszczęśliwego odstawiono do jego mieszkania w ulicy Trackiej.

— Tutejszy urząd prowiantowy zakupuje teraz świeże żyto i owies.

I młody doktor opowiedział z najdrobniejszych szczegółami dramat, spełniony w Melun.

Pani Tallandier z oczami suchymi i piersią, konwulsyjnym wezbraniem łkaniem, chciwie przysłuchiwała się tej strasznej opowieści, a chwilami przyciskała syna do piersi gorączkowo.

— Nie mam już męża, nie masz już ojca! — wykrzyknęła skoro Grzegorz skończył opowiadanie. — Dał za nas życie swoje ten męczennik, którego oplakujemy!... Jakież nadzieje, jakież niespodzianki zachowuje nam dalsza przyszłość nasza?...

— Zaraz panią objaśnię — ciągnął młody doktor. — Pan Bóg jest miłosierny, za każde cierpienie zsyła pociechę jakąś... Tam z nieba wasz męczennik, jak go pani słusznie nazwałaś, czuwa nad wami i będzie się napewno cieszył, widząc szczęście wasze.

— Szczęście? — powtórzyła pani Tallandier z goryczą. — To niepodobna, proszę pana.

— Nie mów pani tego i wysłuchaj mnie cierpliwie...

— Słucham pana i chciałabym ci uwierzyć, jeżeli nie dla siebie, to dla tego dziecka.

— Kochałaś pani Joannę, siostrę swego męża?

— Kochałam ją, bo dobrą była...

— Czy pragnęłabyś pani zobaczyć się ze swą bratową?...

— Pragnęłabym, bo jak panu mówiłam kochałam ją i Kocham dotąd.

— Czy zgodziłabyś się pani żyć z nią razem?

— Zgodziłabym się z największą chęcią, ale to być nie może. Joanna jest tak daleko...

— Zaginął uczeń golarski Goetz z Moraga, będący w nauce u p. Sikorskiego. Poszedł on we środę do jeziora Długiego się kąpać i dotąd nie wrócił. Widocznie spotkało go jakie nieszczęście. Przeszukano też już jezioro, lecz nic nie znaleziono. Skoroby kto na ślad zaginionego natrafił, niech doniesie o tem policji olsztyńskiej.

— Przyszły egzamin w podkównaniu koni odbędzie się tu w piątek, 22 października przed poł. o wpół do 9 tej w kuźni pana Juliusza Reitzuga, w ulicy Warszawskiej 64.

— W sprawie spadkowej. Poszukuje się Balbiny Waseckiej, siostry Antoniny Kaźmierowskiej, alias Kamińskiej, zmarłej w Krerowie na probostwie. Balbina Wasecka, urodzona w Lasku pod Wirami w powiecie poznańskim, ochrzczona w Marzeninie pod Czerniejewem, wyszła przed mniej więcej 30 laty na robotę w strony niemieckie. Rozchodzi się o kilka tysięcy marek, które mają przypaść w udziale Balbinie Waseckiej lub jej krewnym. Zgłoszenia do redakcyi »Dziennika Poz.«.

— Żołnierze jako zniwiarze. Żołnierze, zwalniani od wojska do pomocy przy pracach zniwnych, podlegają podczas prac takich jak każdy inny robotnik, obowiązki zabezpieczenia od inwalidztwa. A zatem należy za żołnierzy zniwiarzy opłacać znaczki inwalidowe podobnie jak na zwykłych robotników.

— Opodatkowanie automatów. Według nowej ustawy podatkowej podlegają, jak wiadomo, opodatkowaniu także wszelkiego rodzaju automaty, z wyjątkiem automatów dostarczających potraw i napojów. Do potraw nie zalicza się jednakowoż ani czekolady ani karmelków, a zatem takie automaty muszą być opodatkowane. Zameldowanie liczby automatów z podaniem ich rodzaju skutecznie winien właściciel automatów na urządzie cłowym w miejscu swego zamieszkania.

— Poseł do ludu polskiego wyszedł zeszyt nr. 2gi. Cena 10 fen. Treść: Koło polskie przy reformie finansowej Rzeszy niemieckiej. Nowe podatki. Zamówienie w sprawie reformy. Bezpośrednie i pośrednie podatki. Do nabycia w księgarni »Gazety Olsztyńskiej«. — Tamże także jeszcze zeszyt 1-szy za 10 fen. do nabycia.

— Zobaczysz ją pani dziś jeszcze, pani Delariviere oczekuje gorąco tej chwili.

— Więc jest w Paryżu?

— Jest w Paryżu, i ja to właśnie ze mną i z córką widziałeś pani w powozie nad brzegiem Sekwany.

Więc się nie mylitam! Ale ta pani była oblakana, jak mi pan mówiłeś?...

— Była... ale powtarzam pani jest już obecnie zupełnie przytomną. Objaśni panią sama o przyczynie waryacji.

— I czeka na mnie naprawdę?

— Obiecałem jej, że panią przywiozę...

— Więc pojedę z panem... Ale skąd pan mógłś odgadnąć, że ja byłam żoną, albo raczej, że jestem wdową po Piotrze Tallandier?

— Ja nie mam żadnej zasługi w tem odkryciu. Zawdzięczać to należy Klaudyuszowi Marteau dobremu geniuszowi waszej rodziny.

Mały Pictruś rzucił się na szyję marynarzowi i ucałował w oba policzki, poczem zaraz matka i syn przygotowali się do wyjazdu do Neuilly.

Od chwili wyjścia Grzegorza Vernier niepokój Joanny powiększył się co godzinę, co minutę prawie.

Czy Klaudyusz naprawdę odnalazł ślad żony jej brata? Czy ją odnajdzie? Czy pani Tallandier zgodzi się zbliżyć do niej? Oto jakie bezustannie stawiała sobie pytania.

Niepewność nabawiła ją gorączki.

(Dokończenie nastąpi).

Z Wärmii i Prus Wschodnich.

* **Stawiguda.** Pan Brix sprzedał swą 9-morgową posiadłość chałupnikowi Jackowskiemu z Miodówka za 900 m. — W Miodówku panują pomiędzy dziećmi od dłuższego czasu zarnice.

* **W Kronowie** zmarł nagle podczas nauki szkolnej pierwszy nauczyciel p. Werle. Zapewne paraliż serca przeciął pasmo jego życia.

* **Pasym.** Aresztowano i do więzienia siedczego w Olsztynie odstawiono krawca W. ztąd. Ciąży na nim dostateczne podejrzenie, iż dopuścił się gwałtu na pewnej kobiecie. We wtorek przesłuchiowano w tej sprawie kilku świadków, a na mocy ich zeznań W. aresztowano.

* **Szczytno.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obesłany. Także handlarzy przybyło wiele, a handel szedł gładko. Ceny, mianowicie za świny, były wysokie. W południe targ był opróżniony.

* **Reszel.** Straszna burza w naszej okolicy wielkie szkody wyrządziła. Najokropniej szalała burza w Świętej Lipce. Cztery lipy stojące przy drodze wyrwane z korzeniami. Sześć metrów długą łódź przy brzegu jeziora rzucił wiatr 60 metrów daleko na łąkę. Łódź się rozbiła. Z kościoła zerwany krzyż, a wiele ptaków zabitych lub rannych znaleziono na ziemi. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej burzy. Na cmentarzu katolickim ulewny deszcz zrównał wiele grobów z ziemią i zniszczył kwiaty i inne upiększenia.

* **Rastembork.** Wielka burza przeciągała nad miastem i okolicą. W Rozen-garcie drzewa powyrwane z korzeniami. Wóz naladowany zbożem obalił silny wichor. Na wozie siedziała kobieta, która odniosła rany.

* **Bisztynek.** Podczas ostatniej burzy zabił piorun 73 letniego pastucha Lindenblatta. Człowiek ten przez 58 lat służył u jednej rodziny.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Gdańsk** przechodził w poniedziałek prawdziwy dzień krytyczny. W przeciągu 36 godzin zdarzyło się tam wielkie nieszczęście auto-mobilowe, zderzenie się parowców, nieszczęśliwe wylądowanie balonu, nieszczęście na morzu, wielki pożar w Gdyni i cały szereg różnych drobniejszych wypadków.

* **Swiecie.** Pewnemu gospodarzowi z Branicy, wracającemu z jarmarku w Swieciu, rozbiegły się w drodze konie. W końcu uderzył wóz o kamień przydrożny i gospodarz z żoną i córką wylecieli na bruk. Gospodarz i córka lekko się tylko pokaleczyli, za to żona jego odniosła ciężkie obrażenia.

* **Toruń.** We wtorek rano o kwadrans na 6 skoczyła do Wisły na Jakóbskim przedmieściu pod Toruniem jakaś 20 letnia dziewczyna w zamiarze samobójczym. Rybak p. Gęsty, znajdujący się w pobliżu, nie mógł przeszkodzić rozpaczliwemu czynowi i zdołał już tylko wydobyć z wody trupa. Rozpoznano kucharkę Emę Sch., która w poniedziałek wieczorem potajemnie oddaliła się ze służby. — Tego samego dnia krótko po godz. 1 w południe strzeliła sobie dwukrotnie w skroń 21-letnia panna magazynow Ella H. w sieni pewnego domu przy ulicy Jęczmiennej. Odwieziono ją do lazaretu miejskiego, gdzie po dwóch godzinach umarła, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyny samobójstwa nie stwierdzono.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Szubin.** Wskutek zatrucia krwi zmarła w tych dniach córka obywatela tu-tejszego p. Gościńskiego. Pomagając w polu podczas zniw skałeczyla się ścierniskiem w nogę. Z początku nie zważała wcale na skałeczenie, aż się okazało zakażenie krwi i wszelka pomoc lekarska była już spóźnioną.

Ze Śląska.

* **Zabrze.** Czteroletni chłopczyk urzędnika kolejowego Mationa dostał się pod wóz i poniósł śmierć na miejscu. Gdy go

matka ujrzała nieżywego, rażona została paralizem a lekarze nie mają nadziei utrzymania ją przy życiu. Ojciec zemdlał a upadając ciężko się poranił.

* **We Wrocławiu** zaczęły swe obrady w przyszłą niedzielę zjazd katolików niemieckich. Przewodniczący zjazdu p. dr. Porsch wniósł podanie do rejencyi, aby na zjeździe wolno było przemawiać także po polsku, gdyż spodziewany jest liczny udział Polaków. Rejencya wrocławska jednakże nie pozwoliła na przemawianie po polsku na zjeździe. We Wrocławiu skutkiem ostatniej ustawy o stowarzyszeniach nie wolno publicznie przemawiać po polsku, chyba, że regencya da wyjątkowe pozwolenie. Tego jednak nie uczyniono.

Z różnych stron.

* **Z Borysławia** w Galicyi donoszą: Straszego czynu morderczego dopuścił się nieznanym dotąd sprawcą w nocy z środy na czwartek na 19-letniej dziewczynie z Wolanki, Józefie Paszkiewicz. Sprawca mordu zadał jej kilka ran w usta i plecy, a potem zaciągnął ją na tor kolejowy na terytoryum Hubicze, za stacją kolejową Borysław. Celem zatarcia śladów krwi, spalił morderca na miejscu zbrodni kupiec zboża. Pociąg zdążający do Lwowa, przejechał trupa dziewczyny, leżącej na torze i uszkodził go; służba pociągowa nie zauważyła trupa, bo uwaga jadących była skierowaną na płonące zboże. Trupa zauważył dopiero budnik kolejowy. Posłano natychmiast po żandarmeryę i komisję. Zwłoki odstawiono na Wolankę. Za sprawcą zbrodni wdrożono energiczne poszukiwania. Sierżant Wroczyński jest już na tropie. Pobudki tego straszego morderstwa są na razie nieznanne.

Rozmaitości.

— Nieszczęście przy kąpaniu. Jedna z nauczycielek pensyi w Offenbachu wyszła z uczennicami na przechadzkę nad Men. Kilka uczennic zaczęły się kąpać przy słupie w małym basenie. Nagle zaczął się basen napełniać wodą a 9 dzieci porwanych zostało przez prąd. Sześć dziewcząt utonęło a trzy zdołano uratować. Utonął również pewien robotnik, który rzucił się w wodę, by ratować tonące dzieci.

Sprzedaże, dzierżawy i licytacje.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 19 października przed poł. o 10 własność p. Joachima Hosmanna w ulicy Roberta, zapisana w księdze gruntowej tom 20, karty nr. 545.

Sprzedaże trawy

drugiego cięcia na osuszonych jeziorach powiatu olsztyńskiego odbędą się jak następuje:

- 1) Na Pelnodze w czwartek, 2 września przed poł. od 10 tej. — 2) Na Pęglickiem tegoż dnia po poł. o wpół do 3ciej. — 3) Na Marazkiem w sobotę 4go, w poniedziałek 6go i wtorek, 7go września przed poł. od 10. — 4) Na Patryckiem w piątek, 3go września przed poł. od 10tej. — 5) Na Kiestroju w piątek 10go września przed poł. o 10tej. — 6) Na Świętajskim tegoż dnia po południu od 2giej. — 7) Na Dobregu i Zaginku w czwartek, 9go września przed poł. od 10tej. — 8) Na Bogdańskim w sobotę, 11go września przed poł. o 10 tej. — 9) Na Zabinie tegoż dnia po południu o 4-tej.

Sprzedaż nastąpi tylko za natychmiastową zapłatą. Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną w terminie.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Za reklamy ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipszacka 28.

Budynek

murowany z chlewem i sadem we wsi kościelnej Starym Wartemborku położony, stosowny dla rzemieślnika lub kapitalisty zamierzamy 1 października sprzedać.
Siostry Klimek.

2-konny wóz spacerowy (Korbwagen) mało używany jest bardzo tanio na sprzedaż.

J. Schmański, ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 6.

Jeszcze po starych cenach przed nowym ocleniem polecam

Jamaica Rum gatunek I, litr 2,40 m., przy 5 litrach 2,20 m.

Jamaica Rum gatunek II, litr 2 m., przy 5 litrach 1,90 m.

Jamaica Rum gatunek III, litr 1,80 m., przy 5 litrach 1,70 m.

Jamaica Rum gatunek IV, litr 1,60 m., przy 5 litrach 1,50 m.

Koniak gatunek I, litr 2,40 m., przy 5 litrach 2,30 m.

Koniak gatunek II, litr 2,00 m., przy 5 litrach 1,90 m.

Koniak gatunek III, litr 1,80 m., przy 5 litrach 1,70 m.

Koniak gatunek IV, litr 1,50 m., przy 5 litrach 1,40 m.

Arrac de Goa litr 2,40 m., przy 5 litrach 2,30 m.

Wszelkie gatunki koniaku odpowiadają prawu o fabrykacji koniaku.

Przy 35 litrach przesyłka franko.
P. Hirschberg, Olsztyn.

Mój

tartak

znownie teraz jak dawniej

drzewo

w najkrótszym czasie po tanich cenach.

R. Ciecierski, Wartembork.

Posiadłość,

95 mórg średniej roli, wtem 18 mórg dwusiecznej łąki, torf i las, jest z powodu śmierci zaraz na sprzedaż.

Marya Weichert
w Kolakach.

Krowiarz,

który z swemi ludźmi chlew uprzętać musi, potrzebny od 1 go października na

Majątku w Roznowie.

Polecam mój

skład wozów spacerowych w dobrem wykonaniu

A. Brosch,

mistrz kowalski i fabrykant powozów ul. Strzelecka przy Bürgergarten.

Książki do nabożeństwa

poleca we wielkim wyborze ksiąg. »Gaz. Olsztyńskiej«.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzedać sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Publiczności przeto korzystna okazja taniego zakupu **eleganckich i trwało odrobionych mebli**. Na życzenie za dogodną odpłatą! Przy zakupie za gotówkę nadzwyczaj tanio.

A. Kundt,

Olsztyn, ul. Górna.

Zaproszenia weselne

oraz

wszelkie inne druki

wykonuje

☞ szybko gustownie i tanio ☜

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn — Allenstein.

Kołowce

oraz wszelkie przybory dla kołowników

kupuje się najtaniej tylko u mnie. Na życzenie sprzedaję za dogodną miesięczną odpłatą. — **Baczność! Meble wyprzedaję** teraz po cenach niższych. Bardzo wielki wybór!

A. Kundt w Olsztynie.

Dom wysyłkowy i kredytowy

A. Kundt

w Olsztynie

poleca najtaniej przy jak najmniejszej wpłacie i

dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra i towary wyścielane, nakrycia na stół i łóżka, firanki, dywany itd.

Meble me wykonane są we własnym warsztacie i udzielam na takowe długą

gwarancję.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothe'go wody na zęby, bułtka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym J. Chmurzyński Schwetz u W. Bergstr. 2.

Z powodu nowego urządzenia mego młyna mięką teraz

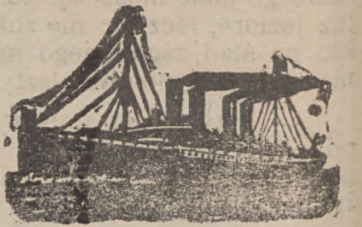
makę

w najlepszej jakości.

Również wymieniam **zboże na dobrą makę i osucie**. Proszę o łaskawe póparcie.

R. Ciecierski, Wartembork.

Norddeutscher Lloyd
Bremen.



z
Bremen

do

Ameryki

parowcami pospiesznymi i pocztowymi

do Nowego Jorku

Baltimore i Galvestonu.

Bezpłat. informacji udziela

Dyrekcya

Północno niemieckiego Lloydu w Bremenie,

lub zastępcy towarzystwa:

Jakob Silberstein Olsztyn,

Ed. Bartenwerfer Królewiec

Vordere Vorstadt 84 i 85.

i generalna agentura Montanus Berlin, Invalidenstr. 93.

Ucznia

18-letniego przyjmie natychmiast lub od 1 go września

A. Brosch, mistrz kowalski, Olsztyn, ulica Strzelecka (Jägerstr.) 5a.

Najtańsze

☞ źródło zakupu ☜

modnych tapet, jako też farby, pokosty, karbolin, neum, wagi do oleju, laki na trumny i do politur, pendzle, szablony, kleje brzozy, świece woskowe, esencya octowa itd. jest u

Pawła Figurskiego

ul. Górna 1.

Baczność!

Posiadłość

składająca się z około 6 mórg roli z budynkiem i stodołą jest z powodu przeprowadzki po korzystnych warunkach na sprzedaż.

Fr. Neudenburger, stolarz w Ottendorfie powiat olsztyński

Książki do nabożeństwa

Różańce

Szkaplerze

Krzyże ścienne

Kropielniczdzi

oraz wszelkie inne dewocyony poleca

Księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Dziewczyna

do drukarni, 14—15 lat

stara, zgłosić się może

natychmiast w ekspedycy

Gazety.